

KLARA NOWAKOWSKA

---

# Niska rozdzielczość

KLARA NOWAKOWSKA

## *Niska rozdzielczość*

### *[Dedykacja]*

*Boguszowi,  
Tatianie,  
Kamie*

## *Próba wody*

Wzrok odwraca do środka, skraca perspektywę.  
Sens, który się narzuca, nie jest całą prawdą:

tysiąc razy powtarza i wciąż chce uwierzyć  
(*zapada się w siebie i wyznaje kłamstwo*)

## *Poczucie*

W tęczęwce ma słońce, kolec w rogówce,  
odbiera mowę, kiedy skupia wzrok.  
Zawraca do miejsc, gdzie kroi się pozór;

wymazuje kontur, nie maskuje strat.

## *Przesilenie*

Wychodząc ze snu, zastygła w tym planie,  
ustawiona bokiem, z dłonią zaciśniętą uparcie  
na kłamce.

## *Tędy płynie prąd*

Ptaka i rybę w zwarciu nad rozdartą taflą —

w tej chwili zanurza palce w wodzie, by wyraźnie poczuć,  
jak na powrót napina się warstwa żywego srebra  
na powierzchni: wzrok skupiony jak promień,

ciemne zwierzę pod skórą, przeobrażony nerw.

## *Ciężki sen*

Sen okazał się tej nocy fałszywą banderolą.  
Trzeba było wyjść na działkę —

położyć się w łubinie i czekać,  
aż azot wyprze z płuc tlen.

## *Ogród*

Omija ogród, nie chce w nim niczego  
podeptać, zasadzić, ani stracić z oczu

nawet cząstki siebie.

## *Ścieżki*

Zmienia kierunek, zawraca do bezpiecznej  
ścieżki, której nie wydeptał człowiek:

przedziera się z matecznika do wspólnych żerowisk,  
przez polany bez nazwy, obok głównej drogi.

## *Klucz*

Obudził ją krzyk gęsi, lecących dalej na północ,  
przez zasięg jeszcze bardziej  
wygłodniałych oczu.

## *Wieloryby przepływają obok wyspy Kalsø*

Początek podróży i nie wiadomo, którą drogą  
i dla kogo powrót; patrzymy bez czucia zza grubego szkła,  
łzawiąc z wysiłku, wypierani wiatrem.

Nie widać ich właściwie: widać ciemny cień stada,  
pojedyncze grzbiety, białą pianę wyrzucaną  
wysoko z oddechem.

## Hamowanie

Manewr dłoni nad otwartą książką:

jej rzeczy zamienione  
w motyle, jaszczurki,

jej paniczna czujność rozstrojona  
śmiechem na zakręcie snu.

## Cyrkulacja

Nawet gdy zamiera, utrzymuje kurs:  
zbiera widoki, izoluje jaźń, stale pielęgnuje  
paraliż języka. Chce widzieć siebie zawsze  
u początku drogi —

*(przesypia interior, budzi się na brzegu)*

## Północ

Z ciemnych wód wyłowiona ryba  
jest chłodna i słodka, ale nie posila.

Ogień się nie broni, woda jest wroga,  
ziemia wywrócona na wierzch korzeniami.

Wokół intruzi, próbują nam wydrzeć,  
czego od dawna nie mamy.

## Przedświt

*Gekon na ścianie łazienki nie jest żadnym buddą!*  
Jednak od niego zaczyna się wymazywanie

obrazu, który z nas wyrasta, przerasta,  
rozprasza się z każdą unicestwianą minutą,

i pozostawia jak spękane skorupy  
w swoim głębokim i nieważkim centrum.

# Feng shui

W nowym mieszkaniu zasypiam z głową otwartą na Wschód.

Przyjdź, chińska nauko, w lakierowanych okładkach Zachodu;  
wiem, że zajmuję teraz pozycję najlepszą z możliwych

*(jestem wdzięczna i nie chcę dziękować)*

## Liść

Darowany liść z drzewa Bodhi,  
zaginiony między kartkami innej książki,  
nie może być garstką piór, sypiących się z tego tomu

*(a tak właśnie się odnajduje, tak jest)*

*Kamie*

## Proporcje

Niedotykalny pajak na balkonie:

z dnia na dzień wszystko  
inne maleje.

## Układ

Jeżeli materia jest związaną energią,  
wolna myśl jest niczym i tylko zapis jej  
nadaje moc, by zaistniała.

## Ciąg

Tryb ciągły kusi, a jednak wzrok grzęźnie  
w nieokreślonym planie, szukając najmniej trwałych śladów,

którymi nie trzeba podążać, i którym myśl  
odmawia modlitwy.

# Impas

Tyle się zmienia i tylko na drobne. Nowe widoki —  
jedna perspektywa. Znowu wszystkie drogi  
prowadzą do kłębka

*(owija w bawełnę i polyka język)*

# Niska rozdzielczość

*Kamie*

Popiół i rdzawy pył, sypiące się znikąd,  
podpowiedziały nam tę jesień

Utrwałam dla ciebie swoje zbliżenia z zamarłą naturą  
w najniższej rozdzielczości. Czy mogłabym lepiej oddać

to, co nas łączy jak drewniana kładka nad torami,  
jak fabryka, która we śnie jest katedrą?

# Sposób

Kiedy ostentacyjnie udaje, że go nie ma,  
zaczynaj udawać to samo —

wtedy się okaże.

# Zen sen

Pokazuje wszystko bez cenzury, żeby dać do zrozumienia,  
jak dalece mu na tym nie zależy;

sobie także musi stale przypominać,  
żeby się w naszych oczach nie wyrodzić w próżnię

*(w to, co go pochłania)*

# Ofiara

Ciemność i światło są przenikaniem,  
granice między nimi — fikcją.

Wierze potrzebny jest pokarm:

zatrzymaj chleb, który rozdajesz  
i zjedz.

# *Daj mi*

*Boguszowi*

Ciała lekkie, zanurzone w bieli,  
znoszące się wzajemnie jak broń, instrumenty —

coś pośredniego, z czym należy  
obchodzić się najostrożniej

*(nie pomijając niczego,  
co może podzielić)*

# *Abney Park Cemetery*

Kwiaty wiśni na nagich drzewkach, skruszone mrozem.  
W głębi cmentarza wieczorną piosenkę śpiewa lis.

Jego wczorajsze ślady przebijają  
przez dzisiejszy śnieg,

w ten sposób biel staje się szarością.

# *Szmery*

Z braku widoków gromadzi teraz dźwięki,  
z nich najłatwiej odtworzyć strach.

Podszept zmienia w ciągłą, dochodzi do sedna;

lis nocami rozrzuca odpadki sąsiada,  
pod czaszką wiję gniazdo rak.

# *Spokój*

Kot nakrywa łapką śnieżynki jak atomowe guziki.

Czekając na katastrofę,  
lękiem można się zachwycić.

# *Ślad*

*Tatianie*

Ślad liścia na chodniku jak japoński rysunek  
ukazuje jedynie zarys nerwów

i wiążący je kontur, w którym się precyzuje  
ich niedoskonała gra.

## *Władza i czas*

Pętla złego czasu rozluźnia się odrobinę za późno  
i ona z przetrąconym karkiem nie może już liczyć  
na żaden lepszy czas.

W ten sposób nareszcie nad nim panuje  
i pojmuje, jakim ciężarem jest władza.

## *Epizod*

Przez podwórka, a jak ulicą, to chyłkiem przy ścianie.  
Świat się zamyka w kwartale:  
tak dyktuje przestrzeń i czas.

Jedyne wyjście prowadzi do wnętrza,  
na zewnątrz tysiąc ślepych wyjść.

## *Opór*

Nie złoży broni ani żadnej wizyty; im głębiej ukrywa się w sobie,  
tym lepiej obejmuje chaos, tym więcej myśli

ciśnie się na papier, na gwałt.

## *Długie światła wyobraźni*

*Jackowi*

I ten ich upór wzrastający wobec cudzej kapitulacji:  
próbują nazywać, ale tego po prostu nie da się nazwać

To się rozumie samo  
przez się

*(cząsteczkę, która ich czyni  
niezwrotnymi w mowie)*

## *Bezdech*

One ją zliczą: bezkresne znużenia, wciąż nowe  
znaczenia; tak skończy się naznaczenie



imieniem, które wkrótce spłonie,  
w popiół zamieni i rozproszy we śnie

*(tym razem cudzym, żarłocznym jak piach)*

# Wyjście z sytuacji

Na margines  
zdarzeń.

---

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/nowakowska-niska-rozdzielczosc>

Tekst opracowany na podstawie: Klara Nowakowska, *Niska rozdzielczość*, Fundacja na Rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza, Wrocław 2013.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Okładka na podstawie: Maria Morri@Flickr, CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-5223-5

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przełącz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).